

# Górski, Janusz

---

## Na marginesie nowego wydania listów patriotycznych J. Wybickiego

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 1/4, 797-807

---

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



NA MARGINESIE NOWEGO WYDANIA LISTÓW PATRIOTYCZNYCH  
J. WYBICKIEGO

Józef Wybicki, *Listy patriotyczne*, opr. Kazimierz Opałek, Wrocław 1955, Ossolineum, CXXII,335. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 155.

W połowie wieku XVIII rozpoczyna się w Polsce, po okresie Odrodzenia i pierwszej połowy XVII w., ponowny rozwój piśmiennictwa ekonomicznego. Garczyński, Mitzler de Koloff, Moszyński, Poniatowski, a następnie Wybicki to pisarze, którzy wskazują na znaczenie problematyki gospodarczej, domagają się aktywnego zajęcia się sprawami gospodarczymi przez państwo. Aktywna ingerencja państwa powinna przyśpieszyć rozwój sił wytwórczych kraju, rozwinąć krajowy przemysł i handel; zajęcie takiego stanowiska uzasadnia zaliczenie tych pisarzy do kierunku merkantylistycznego, którego elementy znajdziemy już w okresie Odrodzenia.

Większość pisarzy XVIII w. różni jednak od Zaremby czy Fredry rozumieniem faktu, że problematyka ekonomiczna stanowi osobną gałąź działalności intelektualnej, że powstała osobna nauka, która zajmuje się badaniem zjawisk gospodarczych, że zjawiskami gospodarczymi kierują pewne prawidłowości, które należy poznać. Wprawdzie już koncepcje ekonomiczne XVI i XVII wieku były ekonomią polityczną swojego czasu, np. Marks mówi, że merkantylizm jest pierwszym teoretycznym opracowaniem współczesnego sposobu produkcji<sup>1</sup>, podkreśla jego znaczenie dla opisu i klasyfikacji kategorii ekonomicznych, niemniej jednak nie istnieje jeszcze świadomość, że ekonomia stanowi odrębną od innych gałęzi wiedzy. Świadomość ta powstaje na Zachodzie w końcu XVII w., w Polsce dopiero w wieku XVIII. Pierwszy Konarski wprowadza do programu nauczania problemy ekonomiczne, następnie Komisja Edukacji Narodowej podnosi konieczność oparcia zarówno „nauki moralnej“, jak i nauki prawa na poznaniu „układu ekonomicznego“ fizjokratów.

Rozwój koncepcji ekonomicznych w Polsce dokonuje się w ścisłej więzi z potrzebami praktyki. Autorzy nie tworzą u nas akademickich podręczników, te pojawiają się dopiero w końcu XVIII wieku i to w oparciu o przyswojenie i przepracowanie teorii francuskich fizjokratów. Polscy postępowi pisarze zajmują się rozwiązywaniem aktualnych problemów życia gospodarczego i w ramach tych prac wzbogacają pojmowanie ekonomiczne, wykorzystują osiągnięcia nauki Zachodu dla lepszego uzasadnienia wysuniętych projektów reform gospodarczych, projektów niewątpliwie ściśle powiązanych z polską rzeczywisto-

<sup>1</sup> Por. K. M a r k s, *Das Kapital* t. III, Berlin 1951, s. 369.

stością i w zasadzie trafnie oddających potrzeby rozwoju ekonomicznego kraju.

Wybicki — wybitny kontynuator kierunku merkantylistycznego — ma już wyraźną świadomość odrębności nauki ekonomicznej. Podnosi, że nauka ta „arytmetyki politycznej — jak ją nazywa — od roku 1661 w Anglii swój początek wzięła“, że zajęła się ona badaniem przyczyn nieludności kraju oraz środków powiększenia zaludnienia. „Pisarze ci przez kalkułę polityczną poznawali liczbę mieszkańców kraju, odkrywali przyczyny nieludności, jaka by być mogła, stanowili populację“<sup>2</sup>. Nauka ta umożliwia prawodawcy poznanie rzeczywistości i wydawanie właściwych przepisów — „dochodzi (ona — J.G.) wszelkiego złego źródła i o najmniejszym dobru bada się strumyku“<sup>3</sup>.

Właściwe kierowanie życiem gospodarczym i politycznym kraju wymaga poznania zasad (maksym, jak mówi Wybicki) rządzących rozwojem społecznym. Dochodzić należy prawdziwych początków szczęśliwości publicznej. Błędne „maksymy“ rządu mogą przewrócić porządek przyrodzenia<sup>4</sup>. Pojęcie maksymy kryje w sobie głębszą treść. Maksymy rządzą poszczególnymi elementami społeczeństwa, są one pewnym pojęciem finalistycznym; to nie tylko zasady, według których powinien gospodarować rząd, ale i obiektywne elementy nauki o gospodarstwie społecznym. Termin maksymy jest często stosowany w nauce XVII i XVIII w.<sup>5</sup> Quesnay, twórca fizjokratyzmu, jedno z ważniejszych swych dzieł nazwał *Maksymy ogólne rządu gospodarczego w królestwie rolniczym i uwagi do nich*.

Maksymy stosowane przez rząd powinny jednak być zgodne z maksymami porządku naturalnego. Inaczej „maksymy rządu przyrodzenia przewróciłyby

<sup>2</sup> *Listy patriotyczne*, s. 163: Nie wiadomo wprowadzić, dlaczego Wybicki właśnie rok 1661 uważa za początek „arytmetyki politycznej“. Niewątpliwie chodzi mu o jakąś pracę ekonomiczną, która właśnie w tym okresie się ukazała. W latach sześćdziesiątych ukazuje się w Anglii wiele prac ekonomicznych; na czoło ich wysuwa się praca W. Petty'ego, *A Treatise of Taxes and Contributions* (1662) — „twórca ekonomii politycznej“, jak go nazywa Marks. Od Petty'ego mógłby zaczerpnąć Wybicki matematyczną metodę badania zjawisk gospodarczych, a zwłaszcza problemów demograficznych, które szeroko stosuje w *Listach*; Petty w analogiczny sposób oblicza liczebność ludności Anglii. Podobną metodę obliczania ludności Anglii stosuje jednak i Gregory King w *Natural and Political Observations upon the State and Condition of England* (1696). Praca ta była tłumaczona na język francuski w XVIII w., a Wybicki wolał korzystać nawet z *Esejów* Hume'a w tłumaczeniu francuskim (nie wiemy, czy Wybicki znał język angielski). Wybicki nigdy nie powołuje się ani na Petty'ego, ani na Kinga.

<sup>3</sup> Tamże, s. 172. Nie zajmują się tu rolą Wybickiego w rozwoju statystyki w Polsce. Niewątpliwie jednak jest bardzo interesujące wyraźne nawiązanie przez niego do kierunku „arytmetyki politycznej“, który współcześnie rozwija się w Anglii. Powszechnie przeważa u nas jeszcze przez cały wiek XVIII i początki wieku XIX-go ujmowanie statystyki jako nauki opisowej, dostarczającej materiału liczbowego dla władców — ujęcie zapożyczone od niemieckiej kameralistyki.

<sup>4</sup> Por. *Listy*, s. 162, 191, także s. 13.

<sup>5</sup> Por. E. Lipiński, *Stefan Garczyński — ekonomista czasów saskich*. „*Ekonomista*“ 1955, nr 2, s. 126—128.

porządek i jego szczodroty zniszczyły skutki". Działalność państwa powinna się liczyć z naturalnymi, obiektywnymi prawidłowościami. Wybicki nie jest więc zwolennikiem tezy o bezwzględnej wszechmocy państwa, przeciwnie państwo musi się liczyć z zasadami naturalnego porządku i tylko polityka państwa zgodna z tymi zasadami może przynieść właściwe rezultaty<sup>6</sup>.

Wybicki zwraca dużo uwagi na konieczność badania związków przyczynowych. Wskazuje na zależność zjawisk demograficznych od ustroju społecznego i politycznego. Rozmiary przyrostu naturalnego zależą od stosunków poddanych, od stopnia uzależnienia chłopów od panów. Wybicki stara się przebadać związki przyczynowe, wykazać zależności liczbowe, oprzeć się o cyfry. Wychodzi on wprawdzie częściowo już z założeń niezmiennego prawa natury, ale jednocześnie bliski jest jeszcze empiryzmowi wieku XVII, empiryzmowi, którym były przesiąknięte zwłaszcza ekonomiczne rozważania merkantylizmu. Badanie związków przyczynowych wyrasta u Wybickiego jeszcze raczej z empirycznej tradycji i wykracza częściowo poza w znacznym stopniu racjonalistyczne i oparte o ideę *ordre naturel* rozumowanie fizjokratów. Wybicki posiada jednak już silne poczucie istnienia praw naturalnych, z którymi musi być zgodna praktyczna działalność rządu i dlatego dąży często do uchwycenia istoty zjawiska, a nie jego zewnętrznych pozorów.

Koncepcje Wybickiego powstają na tle rozwoju przemysłu i handlu, rozwoju stosunków burżuazyjnych. Przynależą on do nowej, powoli powstającej w Polsce „kultury przemysłowej“, przeciwstawnej dawnej kulturze feudalnej. Kraj wyłącznie agrarny nie może być krajem bogatym; zrozumienie tej prawdy wyraźnie występuje w *Listach patriotycznych*. „Niechaj rękodzieł i handlu nie zna naród, wszystko przeciwnie się dzieje i dzień mu każdy wszelkiej kondycji odbiera i zmniejsza ludzi“<sup>7</sup>. Brak przemysłu i handlu pozbawia kraj jego zapasów kruszców, koniecznych dla prawidłowej cyrkulacji wewnętrznej — „będąc bez wszelkich manufaktur i przemysłu, pieniądze, któreśmy za produkt braли, były nam tylko jak na czas pożyczone, które wnet za kupno różnego rodzaju rękodzieł wrócić musieliśmy“<sup>8</sup>. Rozwój przemysłu i handlu jest koniecznym warunkiem przewyciężenia upadku gospodarczego Polski. Uzasadnieniu tego rozwoju oraz wskazaniu środków jego realizacji, środków zaczerpniętych z arsenału merkantylistycznego protekcjonizmu, poświęca Wybicki wiele uwagi. Należy podkreślić, że problem protekcjonizmu przemysłowego, mimo że go specjalnie szeroko nie rozwija, stawia wyraźniej i ostrzej od późniejszego Naxa, domaga się natychmiastowego ograniczenia przywozu zagranicznych artykułów przemysłowych, a nie odkłada tych ograniczeń, zgodnie z interesami klasy feudalistów, do czasu, aż nasz przemysł będzie produkował tak dobrze i tanio, jak wysoko rozwinięty przemysł zagraniczny<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Wydaje się, że prof. Opałek przecenia idealistyczny charakter tych wypowiedzi Wybickiego podnosząc, że w państwie i metodach rządzenia widzi on zasadniczy czynnik rozwoju społecznego, decydujący o charakterze ekonomiki (Por. s. 159 i LVII). U Wybickiego działalność rządu musi się liczyć z obiektywnymi zasadami porządku naturalnego.

<sup>7</sup> *Listy*, s. 250.

<sup>8</sup> *Listy*, s. 201. Podobne sformułowania występują w *Listach* bardzo często. Por. s. 37, 58, 70, 127, 198.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 230, 255.



Początki „kultury przemysłowej“ powstają na Zachodzie na przełomie XVI i XVII w. W Anglii Hales, Bacon i Mun, we Włoszech Serra, we Francji Lafemas i Monchretien uzasadniają ekonomiczną przewagę przemysłu i handlu nad rolnictwem. W Polsce także, w późnym Odrodzeniu, spotykamy próby proklamowania konieczności przebudowy struktury gospodarczej kraju z agrarnej na przemysłową (Fredro, częściowo Grodwagner); jednak koncepcje te w warunkach zwycięstwa reakcji feudalnej nie były ani w pełni konsekwentne, ani nie wywarły poważniejszego wpływu na opinię publiczną. Renesans tych koncepcji, dalszy ich rozwój dokonuje się dopiero w w. XVIII wraz z powolnym formowaniem się na terenie Polski elementów układu kapitalistycznego.

Koncepcje ekonomiczne Wybickiego zbliżają się do koncepcji późnego merkantylizmu. Na zjawiska gospodarcze patrzy on jeszcze w zasadzie z punktu widzenia sfery cyrkulacji, elementarnej sfery rozwijającego się kapitalizmu. Zabezpieczenie sferze cyrkulacji odpowiedniej ilości środków obiegowych powinno być istotnym przedmiotem troski państwa, które powinno dążyć do osiągnięcia dodatniego bilansu handlowego. Rozwój cyrkulacji wewnętrznej „rodzi emulację w pracy, powiększa się przemysł, doskonalą się smaki w sztukach i naukach“<sup>10</sup>. Punkt ciężkości rozważań Wybickiego, jak u większości późnych merkantylistów, przenosi się już jednak na problemy rozwoju rynku wewnętrznego, a dodatni bilans handlowy zapewnić ma właśnie rozwój tego rynku, umożliwić dodatni międzynarodowy bilans pracy: lepiej sami sprzedawajmy naszą pracę za granicę, niż mielibyśmy nabywać stamtąd wytwory obcej pracy.

Wybicki nie dąży już do nagromadzenia maksymalnej ilości kruszców. Zna on Monteskiusza i Hume'a, twórców nowoczesnej ilościowej teorii pieniądza<sup>11</sup>, oraz ich krytykę koncepcji dodatniego bilansu handlowego. Wzrost ilości pieniądza w kraju podnosi ceny, a więc powiększa koszt produkcji, zmniejsza eksport. Należy dbać jedynie o ilość pieniędzy odpowiadającą potrzebom cyrkulacji. Wybicki wskazuje jednak, że mimo iż w Polsce cyrkulacja jest mała, a więc ceny niskie, to jednak nie jest możliwe, aby u nas samoistnie rozwinął się przemysł i handel. Konieczna jest ingerencja państwa. „Rolnictwo, ludność, sztuki, manufaktura i kupiectwo w prawodawstwie nie były wspomniane, chyba gdyśmy chcieli je ucisnąć i nowym wytepić sposobem“<sup>12</sup>. Wybicki pierwszy w polskiej literaturze ekonomicznej formułuje założenia ilościowej teorii pieniądza<sup>13</sup>, wykorzystuje ją jednak w sposób samodzielny, nie dla uzasadnienia nieingerencji państwa w stosunki gospodarcze (zwłaszcza w rozwój handlu zagranicznego), do czego zmiernają w istocie Hume i Monteskiusz, ale właśnie dla wykazania konieczności popierania przez państwo krajowego przemysłu i handlu.

Wybicki szeroko rozwija myśl o twórczej roli osobistego zainteresowania; szczególnie doskonała jest praca wolna, kierowana chęcią osiągnięcia osobistej

<sup>10</sup> *Listy*, s. 225.

<sup>11</sup> Por. K. M a r k s, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953, s. 162.

<sup>12</sup> *Listy*, s. 212.

<sup>13</sup> Wprawdzie elementy ilościowej teorii pieniądza spotykamy już w XVII w. w gdańskiej myśli ekonomicznej (*De reductione monetali questio*), mamy tam jednak do czynienia z eklektycznym połączeniem elementów ilościowej i kruszcowej teorii pieniądza, zaczerpniętym z literatury francuskiej (Bodinus).

korzyści<sup>14</sup>. Osobiste zainteresowanie w jego ujęciu posiada doniosłe znaczenie, staje się ono już pewnego rodzaju regulatorem i siłą motoryczną procesów gospodarczych. W warunkach wolności osobistej może ono zapewnić rozwój gospodarczy kraju, wzrost ogólnej zamożności — Wybicki w załączkowej postaci dochodzi tu już do zrozumienia roli „twórczego egoizmu“ — koncepcji rozwijanej zresztą już przez poważną część angielskich ekonomistów XVIII w. (Hume, Tucker). Wybicki rozumie jednak, że bodziec osobistego zainteresowania wymaga zagwarantowania minimalnych praw jednostki, bez względu na jej pochodzenie, że może on działać tylko tam, gdzie praca jest wolna. Wykorzystując argument wyższości pracy wolnej domaga się przekształceń w zakresie stosunków poddańczych. Osobiste zainteresowanie będzie regulatorem stosunków gospodarczych dopiero po stworzeniu odpowiednich warunków rozwoju gospodarczego, stworzeniem których to warunków powinno zająć się państwo.

Problemem ekonomicznym, któremu Wybicki poświęca najwięcej uwagi, jest problem powiększenia ilości ludności. Obfite zaludnienie posiada duże znaczenie dla wzrostu bogactwa kraju. Liczna ludność, jak mówił, zapewnia lepszą uprawę ziemi i doskonalszy rozwój rzemiosł i przemysłu. „W proporcji ludzi zostaje ziemia lepiej sprawiona i staje się obfitszą. Więcej okazuje się rąk, które w tysiączne wzory kształcą dziki płód ziemi, bogactwa przynoszą państwu i czynią go wygodnym“<sup>15</sup>.

Teorię populacji szczególnie rozwijają ekonomiści okresu późnego merkantylizmu. Zwracają oni uwagę na rolę człowieka jako czynnika produkcji. Liczna ludność — pisze np. Petty — umożliwi powiększenie produkcji, nie można sobie wyobrazić tak licznej ludności, która by siebie nie potrafiła wyżywić i nie powiększały bogactwa kraju. Jednocześnie jednak powstaje wyznaturzona wersja merkantylistycznej teorii ludnościowej (rozwijają ją zwłaszcza pruscy kameraliści), która kładzie nacisk przede wszystkim na znaczenie obfitej ludności dla siły militarnej i podatkowej państwa, na zapewnienie siły roboczej dla feudalnej gospodarki rolnej. Wybicki trzyma się pierwszej linii rozumowania, nie chodzi mu o ilość ludności w ogóle, a o mieszkańców, którzy mają „swoją własność i którzy mają swe potrzeby“. Tylko taki rachunek ludności jest rachunkiem ekonomicznym (politycznym), liczenie ludności bez uwzględnienia tych czynników to „rachunek moralny“, a więc nie obracający się w kategoriach nauki. Wyłącznie taka ludność zapewnia zarówno wzrost produkcji, jak i normalną konsumpcję na wytworzone wytwory. Podkreślanie roli człowieka-konsumenta zgodne jest z kładzeniem nacisku na problematykę rynku wewnętrznego, tak jak to czyni Wybicki. Nie jest jednak słuszne twierdzenie prof. Opałka, że Wybicki dostrzega jedynie rolę człowieka-konsumenta<sup>16</sup>. Niemniejże znaczenie przywiązuje on do człowieka-producenta. Jest to tym wyraźniejsze, że Wybicki, jeden z pierwszych w naszym piśmiennictwie ekonomicznym, wskazuje na wartościotwórczą rolę pracy, ujmując ten problem od razu jakby w polemice z teorią francuskich fizjokratów: praca w warsztatach

<sup>14</sup> Por. *List*, s. 130, 131, 135.

<sup>15</sup> Tamże, s. 64. Podobnie s. 170, 216.

<sup>16</sup> Wstęp do *Listów*, s. XLI.

i przemysł „powiększają produktów szacunek“<sup>17</sup>. Wybicki nie rozwija tej myśli, wydaje się jednak, że uzależnia on wartość towaru od nakładu pracy, przynosząc w ten sposób już częściowo rozważania od problemów sfery cyrkulacji do problemów sfery produkcji.

Wybicki raczej trafnie rozmieszcza akcenty na produkcyjną i konsumpcyjną rolę licznej ludności. Silne, ale nie wyłączne podkreślenie roli konsumpcji odbija potrzeby rozwoju gospodarczego, konieczność rozbudowy rynku wewnętrznego. Zamożna ludność miejska powinna zabezpieczyć popyt na płody rolne, zamożna ludność wiejska — rynek dla rozwijającego się przemysłu<sup>18</sup>.

Podniesienie wartościotwórczej roli pracy uzasadnia bliżej postulat rozwoju przemysłu i handlu. Wyroby przerobione są więcej warte, ponieważ zawierają więcej pracy aniżeli płody surowe. Wybicki wskazuje, że eksport płodów surowych jest mało wart i nie pozwala pokryć zapotrzebowania kraju na środki cyrkulacji<sup>19</sup>. Liczna ludność powinna więc być wykorzystana przede wszystkim do rozwoju rzemiosła i manufaktur, należy dążyć do osiągnięcia licznej ludności produkcyjnie zatrudnionej.

Elementy teorii zawarte w koncepcjach Wybickiego<sup>20</sup> służą mu do uzasadnienia jego praktycznego programu gospodarczego. W programie tym całkiem słusznie na plan pierwszy wysuwa sprawę przekształceń w stosunkach agrarnych, rozumiejąc, że warunkują one rozwój przemysłu i handlu. Jest to dowód wysokiej samodzielności polskiego pisarza, który wychodząc z założeń teoretycznych późnego merkantyizmu, z konieczności industrializacji kraju, potrafi jednak wnikliwie zająć się najbardziej aktualnym problemem polskiej rzeczywistości, postulując przeprowadzenie istotnych, postępowych przeobrażeń agrarnych. Jest to nowy, wyższy etap w rozwoju polskiego piśmiennictwa merkantylistycznego, które do tej pory stało na stanowisku polityki uprzemysłowienia, ale w zasadzie w ramach nienaruszonych stosunków poddańczo-pańszczyźnianych. Wybicki dostrzegł niemożliwość rozwoju przemysłu i handlu bez częściowej likwidacji poddaństwa i pańszczyzny; trafne uchwycenie tych wewnętrznych zależności zapewnia mu niewątpliwie wybitne miejsce w szeregu polskich postępowych pisarzy społeczno-ekonomicznych<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> *Listy*, s. 211.

<sup>18</sup> Por. *Listy*, s. 152 i 195.

<sup>19</sup> *Listy*, s. 121, 195.

<sup>20</sup> Naturalnie nie przedstawiono wyżej wszystkich elementów teorii zawartych w *Listach*. Pominięto np. wiele dość istotnych problemów jak: problem ilości pieniądza potrzebnego do obiegu, który to problem Wybicki dość trafnie rozwija, problem czynników wpływających na kształtowanie się stopy procentowej itd. Należałoby także szerszej oświetlić ważny problem wpływów zagranicznej myśli ekonomicznej na koncepcje Wybickiego. Obok wpływów angielskiej myśli późno-merkantylistycznej wyraźne są wpływy myśli francuskiej — *M o n t e s k i u s z a i V a u b a n*. Należałoby także przebadać, czy Wybicki znał prace swoich polskich poprzedników, zwłaszcza *G a r c z y ń s k i e g o* i *M o s z y ń s k i e g o*. Pewne zbieżności zdają się na to wskazywać.

<sup>21</sup> Należy podkreślić, że u Ferdynanda *N a x a*, najwybitniejszego, jak to raczej zgodnie podkreśla nasza nauka ekonomiczna zarówno burżuazyjna, jak i marksistowska, przedstawiciela XVIII-wiecznej polskiej myśli merkantylistycznej, nie znajdziemy ani jednej ważniejszej koncepcji ekonomicznej, która nie wystąpiłaby choć w szkicowej postaci w pracach Wybickiego, które powstały przecież kilkanaście lat wcześniej.

Wybicki subiektywnie nie był raczej ideologiem powstającej polskiej burżuazji, chociaż jej interesy starał się niejednokrotnie uwzględniać. Poczują się on do łączności z klasą, z której wyszedł — z klasą feudałów. Niemniej jednak rozumie, że w nowych warunkach o sile i potęgę państwa decyduje rozwój stosunków burżuazyjnych, rozwój burżuazyjnego bogactwa<sup>22</sup>. Rozwój tych stosunków postuluje w swoich pracach, więcej, w zasadzie godzi się na przekształcenie feudałów w burżuazyjnych wielkich właścicieli ziemskich, godzi się na zastąpienie szlachectwa urodzenia — szlachectwem majątku. Obiektywnie staje więc on po stronie stosunków burżuazyjnych, jego koncepcje ekonomiczne służą rozwojowi kapitalizmu, choć jeszcze w ramach stosunków feudalnych.

Nowe, a drugie w ogóle wydanie *Listów patriotycznych* umożliwi szersze poznanie najwybitniejszej pracy Wybickiego. Można mieć także nadzieje, że zachęci ono do szerszych studiów nad tą interesującą postacią. Studiów zwłaszcza szczególnie zaniedbanych w zakresie jego poglądów ekonomiczno-społecznych, które nie doczekały się do tej pory żadnego poważniejszego opracowania, mimo że problemy ekonomiczne stanowiły jeden z głównych przedmiotów zainteresowań autora *Listów patriotycznych*<sup>23</sup>.

Obecne wydanie *Listów patriotycznych* poprzedza przedmowa pióra prof. K. Opalka, najobszerniejsze jak do tej pory studium o ideologii społecznej Wybickiego, zajmujące się także w pewnym stopniu ekonomiczną treścią dzieła. Prof. Opalek słusznie zwraca uwagę, że *Listy* wbrew sądom niektórych autorów nie mają nic wspólnego z fizjokratyzmem, a wychodzą z założeń teoretycznych merkantylizmu<sup>24</sup>. Prof. Opalek nie zwraca jednak uwagi na bogatą ekonomiczną problematykę teoretyczną zawartą w *Listach*, na znaczenie której, jak się wydaje, należałoby wskazać szerokiemu czytelnikowi. Budzi wątpliwości także jednoznaczne w zasadzie potraktowanie merkantylizmu i kameralizmu. Autor uważa, że kameralizm, pruska Cameralwissenschaft, to część składowa poglądów merkantylistycznych i że z kameralizmu czerpie Wybicki wzory projektów reform. Teza ta nie wydaje się słuszna. Trudno dostrzec wyraźniejsze wpływy kameralistyki na koncepcje Wybickiego; wywody swoje zapożycza on, na co już wskazano, od ekonomistów Anglii i Francji. Niesłuszne jest również traktowanie kameralizmu jako linii bocznej merkantylizmu. Między kierunkami tymi zachodzi wyłącznie formalne podobieństwo, kameralistyka zapożycza niektóre argumenty od merkantylizmu. O ile jednak istotą koncepcji merkantylistycznych jest dążność do przyśpieszenia rozwoju gospodarczego kraju za pomocą metod przymusowych<sup>25</sup>, stąd na plan pierwszy w koncepcjach tych wysuwa się problem uprzemysłowienia kraju, a problem powiększenia dochodów państwa, problem ważny, rozwiązywany jest w ścisłej

<sup>22</sup> Por. K. M a r k s, *Das Kapital* t. III, s. 834.

<sup>23</sup> Należałoby, jak się wydaje, wydać pozostałe prace społeczno-ekonomiczne Wybickiego. Mają one w większym stopniu charakter praktyczny, np. *Wykład sposobów rzekospławności i handlowi prowadzenia*, uzupełniłyby jednak ogólny obraz ideologii gospodarczej Wybickiego.

<sup>24</sup> Niesłusznie jednak prof. Opalek przypisuje głoszenie tego poglądu prof. Kurdybasze. Prof. K u r d y b a c h a nie wysuwa w *Dziejach Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Warszawa 1951, też odnośnie fizjokratycznego czy merkantylistycznego charakteru *Listów*.

<sup>25</sup> Por. K. M a r k s, *Das Kapital* t. III, s. 834.

łącności z dążnością do ogólnego rozwoju gospodarczego, o tyle kameralistyka wyrażająca interesy niemieckich książąt absolutnych na plan pierwszy wysuwa problem skarbu (kamery), rozwiązując go częstokroć ze szkodą dla dalszego ekonomicznego rozwoju kraju (wyszukiwanie nowych źródeł dochodu bez oglądania się na ich wpływ na stan gospodarczy kraju). Rozważania kameralistów mają charakter techniczny, nie odnajdujemy w nich dążności do wykrycia prawidłowości rozwoju gospodarczego<sup>26</sup>. *Listy* Wybickiego nie mają nic wspólnego z koncepcjami kameralistyki, problemom fiskalnym poświęca Wybicki minimalną ilość uwagi, zajmując się nieomal wyłącznie problemem przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju.

Koncepcje merkantylistyczne, zdaniem prof. Opałka, przeważają w pierwszym stadium ruchu polskiego Oświecenia, kiedy jego baza społeczna opiera się głównie na oświeconych magnatach. W późniejszym okresie, kiedy hegemonem ruchu reformy staje się sojusz szlachecko-mieszczański, zwycięża w ideologii ekonomicznej fizjokratyzm. Pogląd ten, jak się wydaje, nie jest w pełni trafny i przecenia, jak większość dotychczasowych opracowań, rozprzestrzenienie fizjokratyzmu w Polsce. W istocie obok fizjokratyzmu utrzymują się przez cały okres Oświecenia koncepcje merkantylistyczne, przeważają one zwłaszcza wyraźnie w czasopiśmiennictwie i wyrażają, jak się wydaje, w tym okresie przede wszystkim interesy mieszczaństwa, które domaga się protekcji przemysłowej. Nie jest więc raczej także słuszne wiązanie fizjokratyzmu z ideologią ekonomiczną mieszczaństwa, fizjokratyzm polski miał bowiem wyraźniejszą niż fizjokratyzm francuski maskę feudalną i raczej wśród części magnaterii i szlachty należy szukać jego bazy społecznej.

We wstępie poświęcono stosunkowo dużo miejsca omówieniu społecznych koncepcji Wybickiego. Nie zawsze jednak jest w pełni usprawiedliwione ściśle porównywanie koncepcji *Listów* z odpowiednimi przepisami *Zbioru praw*. *Listy* niewątpliwie miały za zadanie przygotowanie opinii na przyjęcie kodyfikacji, w szeregu jednak postulatów wykraczają one zdecydowanie poza konkretne postanowienia *Kodeksu*. *Listy* pisał Wybicki sam, jedynie na poszczególnych sformułowaniach wyraźniej zaważył prawdopodobnie wpływ otoczenia (o czym niżej); natomiast *Kodeks* był rezultatem pracy zespołu, którego większość członków zdecydowanie ustępowała Wybickiemu pod względem postępowości poglądów. Nie wiadomo, czy *Listy* nie miały w pewnym stopniu oddziaływać na poglądy i samych kodyfikatorów. Wskazuje na to wezwanie skierowane do Zamoyskiego, aby ten pisząc prawa zerwał z opinią szlachecką: „Jakkolwiek bądź, czy przyjmie naród, czyli odrzuci układy Twoje, J. W. Zamoyski, pisz to zawsze w swym projekcie, co mądrego prawodawcy każe obowiązek. Niech przynajmniej każdy mądry widzi, komu. Dzieło jego czytać się dostanie, iż znałeś tego ludu potrzeby, któremu pisałeś prawa; może przyjdzie moment tak szczęśliwy, może potomność przynajmniej z zbawiennych

<sup>26</sup> Najwybitniejszy burżuazyjny historyk kameralizmu raczej słusznie pisze: „Cameralism was a technique and a theory of administering a peculiar type of state in a society constructed out of peculiar types of purposes... It was primarily a theory and a technique of government“. A. W. Small, „The Cameralists“, Chicago 1909, s. 3. Por. wypowiedź Marksa o kameralistyce w przedmowie do I tomu *Kapitału*. *Kapitał* t. I, Warszawa 1950, s. 9.

Jego korzystając myśli, z naszego nierządu i ciemności urągać się będzie“<sup>27</sup>. Fragment ten stanowi w istocie credo samych Listów — tłumaczy, dlaczego sam Wybicki potrafił częstokroć wznieść się poza granice zakreślone praktycznym celem propagandy zasad Kodeksu. W zakresie gospodarczym Listy przynoszą szeroki program reform, który przypisy Kodeksu nawet ze względów formalnych mogły zrealizować tylko w niewielkim stopniu (np. problem protekcji przemysłowej).

Wyjaśnianie częstokroć niesprecyzowanych postulatów Listów za pomocą przepisów Kodeksu, szczególnie nieusprawiedliwione wydaje się w wypadku ich stosunku do kwestii poddaństwa. Niewątpliwie w uwagach Listów w tej kwestii występują wewnętrzne sprzeczności; Wybicki początkowo w liście szóstym logicznie doprowadza do wniosku, że jedynym środkiem zapewnienia ludności wiejskiej „własności i potrzeb“, a więc przekształcenia ją w ludność uwzględnianą w „ekonomicznym rachunku“ jest likwidacja poddaństwa. Wybicki nie precyzuje wprawdzie wyraźnie, co rozumie pod tym terminem, podnosi jednak, że należy chłopom umożliwić nabycie własności, także raczej i ziemi, „jeżeli plugiem jej się dorobi“<sup>28</sup>, należy umożliwić dzieciom, chłopskim wyjście swobodne do miasta, poddać chłopca opiece prawa. Przekształcenia te należy jedynie wprowadzać powoli i rozsądnie. Likwidacja poddaństwa nie ma naturalnie oznaczać nadania chłopu praw politycznych, przekształcenia chłopstwa w jeden ze stanów rządzących, jak to współcześnie działo się w Szwecji.

Jako przykład krajów bez poddaństwa wymienia Wybicki Anglię, Holandię i Szwajcarię<sup>29</sup>. Popiera to tezę, że Wybickiemu rzeczywiście chodziło o istotne przekształcenie stosunków poddańczych, ponieważ w krajach tych poddaństwo zostało zlikwidowane jeszcze przy końcu wieków średnich. Wybicki podkreśla, że kraje te odznaczają się wysokim stopniem rozwoju gospodarczego. Mimo więc, że Wybicki stwierdza, że pragnie on „jeszcze mocniej przywiązać chłopca do pluga“<sup>30</sup>, to w tym liście niewątpliwie pragnie go przywiązać polepszeniem warunków jego egzystencji i otoczeniem go opieką prawa, a nie za pomocą więzów poddańczych. Brak sprecyzowania projektów reformy należy położyć w karb charakteru pracy, która powinna była jedynie wskazać kierunki przekształceń, ale jeszcze nie precyzowała zarządzeń, które miały je realizować. Argumenty teoretyczne, uznanie zasady egoizmu za siłę kierowniczą postępu gospodarczego musiało prowadzić do odrzucenia poddaństwa w formie, w jakiej ono współcześnie w Polsce występowało.

Częściowo odmienne stanowisko, o wiele bardziej oportunistyczne, pojawia się u Wybickiego przy końcu listu dziewiątego. Wskazuje on tu wyraźnie, że można szlachcie pozostawić sądownictwo nad chłopem, ustanowiwszy jedynie „reguły“ postępowania sądowego i stworzywszy urząd, „który stałby się obrońcą rolnikowi wtenczas, gdy się pan jego stanie mu tyranem“<sup>31</sup>. Podkreśla, że chce, aby rolnik „wiecznie do tego należał gruntu na którym się urodził“.

<sup>27</sup> Listy, s. 248—249.

<sup>28</sup> Listy, s. 92.

<sup>29</sup> Tamże, s. 106.

<sup>30</sup> Tamże, s. 104.

<sup>31</sup> Listy, s. 210—211.



a jedynie, aby część dzieci chłopskich miała prawo swobodnego wyjścia do miasta. Nic już w tym liście Wybicki nie wspomina o likwidacji poddaństwa. Wywody listu dziewiątego pozostają więc w sprzeczności z poprzednim tokiem rozumowania, której to zresztą sprzeczności prof. Opalek raczej nie dostrzega, a za reprezentatywne uznaje uwagi późniejsze. Otóż wydaje się, że sprzeczność, która tu występuje, jest charakterystyczna nie tylko dla Wybickiego, ale i dla ołbrzymiej większości pisarzy polskiego Oświecenia; jest to sprzeczność między teorią, która prowadzi do wniosku o konieczności likwidacji poddaństwa i pańszczyzny, a możliwością realizacji tej teorii w praktyce. Uwagi listu dziewiątego wyraźnie są obliczone na szlacheckiego odbiorcę, Wybicki proponuje tu realizację tych reform, które w praktyce są możliwe<sup>32</sup>. List dziewiąty kończył poprzednio pierwszy tom *Listów*. Wybicki dodał więc prawdopodobnie to oportunistyczne zakończenie — nie łączące się zresztą wcale z zasadniczą treścią listu, który zajmuje się problemem rozwoju przemysłu i handlu — dla uzasadnienia *Kodeksu Zamoyskiego*, którego przepisy szły po linii tu wysuniętych tez. Zakończenie to mogło nawet być dodane pod naciskiem Zamoyskiego lub Stanisława Poniatowskiego, dla sprowadzenia wywodów *Listów* na praktyczny teren, dopasowania ich do przepisów *Kodeksu*, które musiały się liczyć z istniejącą opinią. Prawdopodobnie różnice te wyrażały i wewnętrzne sprzeczności postawy samego Wybickiego, w którym wnioski wysunięte z teorii klęczyły się z nawykami członka klasy feudałów, żyjącego z wyzysku chłopów pańszczyźnianych. Nie można jednak w oparciu o przepisy *Kodeksu*, nie poruszające problemu likwidacji poddaństwa, nie doceniać występowania tych sprzeczności w *Listach* nie można nie dostrzegać, że Wybicki w oparciu o teoretyczne rozumowanie jeden z pierwszych w polskiej literaturze społeczno-ekonomicznej zbliżył się do zaprzeczenia zasady poddaństwa chłopów.

Nadmiernym uproszczeniem wydaje się teza, że Wybicki dlatego stawia na chłopa-posiadacza, że dostrzega w nim możliwość rozwoju w kapitalistę wiejskiego<sup>33</sup>. Doszukiwanie się u Wybickiego załączku idei sojuszu dwór — kapitałiści wiejscy nie wydaje się usprawiedliwione. Wiara w twórczą rolę własności, w rządność i gospodarność będącą następstwem prywatnej własności, związana jest z ideą samoregulowania się organizmu gospodarczego, kierowanego przez twórczy egoizm jednostki. Wiara ta w tym okresie ma niewątpliwie znaczenie pozytywne. Nie jest także słuszne nazywanie Sully'ego „poprzednikiem fizjokratyzmu“. Wprawdzie tę nazwę nadali mu sami fizjokraci, nie jest ona jednak usprawiedliwiona. Sully jest zwolennikiem systemu monetarnego (wczesnego merkantylizmu), dąży do osiągnięcia w kraju dodatniego bilansu pieniężnego.

Pomimo podniesionych wyżej uwag dyskusyjnych wstęp do *Listów* niewątpliwie wyjaśnia szereg problemów z zakresu ideologii społecznej Wybickiego. Trafnie oświetla historię powstania *Listów*, ich rolę w rozwoju postępowej ideologii polskiego Oświecenia, walkę opinii, jaką one wywołały. Szeroko-

<sup>32</sup> W niemniejszym zakresie to wewnętrzne rozszczepienie między postulatami wynikającymi z teorii a projektami praktycznymi występuje w pracach najwybitniejszego przedstawiciela polskiego Oświecenia — Staszica.

<sup>33</sup> Wstęp, s. LXXXV.



ko i w zasadzie trafnie charakteryzuje prof. Opalek prawne aspekty *Listów*, ich związek z kodyfikacją Zamoyskiego. Przystępny tok wykładu, liczne i trafnie formułowane przypisy zbliżają *Listy* do współczesnego czytelnika, ułatwiając mu zapoznanie się z tym niewątpliwie wybitnym, a niesłusznie zapomnianym dziełem polskiego Oświecenia.

J. Górski.

Andrea Palladio, *Cztery księgi o Architekturze*. Przełożyła Maria Rzepińska. Państwowe Wydawnictwa Naukowe. Warszawa 1955, s. 340.

(*Uwagi o zagadnieniach konstrukcyjnych*)

Andrea Palladio był architektem, a nie budowniczym znajdującym się na ciesielstwie lub kamieniarstwie. W *Czterech księgach* nie ma ani jednego zdania o wiązaniach lub węzłach ciesielskich, o wrębach, czopach, gniazdach, kołkach, ani też o obrabianiu kamieni czy podziale murów, słupów i sklepień na ciosy. Tematy te autor pozostawia rzemiosłu i nie zajmuje się nimi. Wiele miejsc tekstu i wiele szczegółów rysunkowych wskazuje, że autor opisuje i rysuje połączenia ciesielskie błędnie, jedynie według usłyszanych opowiadań, nie rozumiejąc ich dokładnie, chociaż i tak jego opisy i rysunki są lepsze od tych, które opracowali inni klasycy architektury, jak Alberti, Serlio, Barbaro, Vignola, Scamozzi. Jest to zasadnicza różnica zachodząca między traktatami o architekturze z epoki Odrodzenia a dziesięcioma księgami Witruwiusza. W dziele Palladia brak poza tym oparcia o nauki ścisłe, żadna też z ksiąg nie jest poświęcona budowie machin i zegarów.

Drugą zasadniczą różnicą między dziełami Palladia i innych klasyków architektury Odrodzenia a nie pisaną architekturą starożytnych jest to, że dzieła te są oderwane od filozofii estetyki, stanowiącej nieodłączny składnik architektury starożytnej. Palladio jak gdyby nie zna podstawowych pojęć estetyki antycznej: *ordinatio*, *eurythmia*, *symmetria*.

Te dwie różnice skłaniają do nazwania procesu rozwojowego architektury w epoce Odrodzenia raczej wydobyciem architektury starożytnej z grobu — niż jej odrodzeniem. Formy dawnej architektury znajdują badaczy i naśladowców. Metoda Palladia polega na poznawaniu form przez inwentaryzację budowli starożytnych, na konfrontowaniu ich z regułami pięciu porządków Witruwiusza i na wznoszeniu na tej podstawie nowych budowli. Wszystko to robi on z wielkim zamiłowaniem i talentem. Palladio nie zna jednak mechaniki i estetyki starożytnej, nie zastanawia się nad nimi i nie widzi ich związku z formą. Odradza więc tylko formę, a nie architekturę, stanowiącą syntezę budownictwa, nauk ścisłych i estetyki miarowej. Epoka Odrodzenia wydała nowych Witruwiuszów czy też naśladowców Witruwiusza, wydała nowych Archimedesów, takich jak Leonardo da Vinci lub Galileusz, ale nie wydała nowych filozofów ze szkoły Pitagorasa i nie doprowadziła do syntezy architektury, nauk ścisłych i estetyki. Tak doskonałej syntezy tych dziedzin, jaką osiągnęli Grecy, nie mamy dotychczas.